

RYSZARD WYSOKI SKI

Uniwersytet Gdański

## WŁADYSŁAW TATARKIEWICZ - CZŁOWIEK I STYL (II)

### Artysta słowa

„Za mój obowiązek pisarza mam przede wszystkim wyłożyć rzecz prosto i jasno. Uważam za ciwkę zarzut, gdy ktoś mi powie, że mnie nie zrozumiał. Bo raz jeszcze to powtórz: aby twierdzenie czy pojęcie przeszło z umysłu pisarza (czy mówiącego) do umysłu czytającego (czy słuchającego), musi być dokonana pewna praca, a sądzę, że jest lepiej, gdy ją wykona piszący (czy mówiący). W moim tego samego postępowaniu”<sup>1</sup>.

Język i forma dzieł Władysława Tatarkiewicza charakteryzują te same cechy, co jego życie i myślenie. Można zaryzykować stwierdzenie, że Dobro ujawnia się tu przez przystępność, przejrzystość i dystynkcję. Prawda wyraża filozoficznie uzasadnioną prostotę i jasność języka, Piękno zaś emanuje z adekwatnością i wykwintu słownictwa oraz elegancji stylu. W ten sposób forma przekazu tego dzieła odpowiada jego funkcji: zgodnemu z zasadami logiki i zdrowego rozsądku porządkowaniu i wyjaśnianiu pojęć, tropieniu ich historii i roli w filozoficznych systemach, niosące ze sobą przesłanie umiaru i ładu, miało być pokorą - jako drogą do szczęścia w tym życiu.

„Nie trzeba oczekiwać od uczonego genialnych pomysłów - zauważa Profesor na kartach autobiografii - ale można i trzeba oczekiwać i domagać się ładu. Ładu w myśleniu i pisaniu. Ładu i jasności. Inteligencja i smak są dezyderatami, ale ład jest obowiązkiem uczonego”<sup>2</sup>. Dzieło Tatarkiewicza spełnia zarówno powyższe postulaty, jak i owo koronne przykazanie.

Ten niezrównany erudyta musiał jednak za młodu, jak się zwierza, przebrnąć przez wiele ciemnych i rozwlekłych stronicy po to, by - mówił słowami Bolesława Micińskiego - z wielkich filozofów uczynić „znakomitych stylistów, którymi często nie byli”<sup>3</sup>. Tak się miała sprawa z Wolffem, którego „wszystkie prace nacechowane były systematycznie i rozwlekłymi dokładnymi”<sup>4</sup>, z Crocem, którego idealizm wyrósł z pojęciowego bałaganu<sup>5</sup>,

<sup>1</sup> W. Tatarkiewicz: *Zapiski do autobiografii*. W: T. i W. Tatarkiewiczowie: *Wspomnienia*. Warszawa 1979. s. 175.

<sup>2</sup> Tamże, s. 179.

<sup>3</sup> Cyt. za: A. Łaszowski: *Dialog o Profesorze*. W: Tenże: *Literatura i styl życia. Szkice, wspomnienia, rozmowy*. Warszawa 1985, s. 24.

<sup>4</sup> W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*, t. II. Warszawa 1981, s. 158.

<sup>5</sup> Tamże, t. III, s. 152-253.

z ksi kami Whiteheada, okrelonymi przez Tatarkiewicza jako „ci kie, nieangielskie w formie, przeładowane terminami fachowymi, cz sto niejasne w sformułowaniach”<sup>6</sup>, z „dziwacznie, ciemno, odra aj co” pisz cym Heideggerem<sup>7</sup>. O metafizyce XIII wieku *autor Historii filozofii pisał*: „Zasób poj i terminologia tego okresu doszły do tej przesadnej subtelno ci, która została przysłowiowa dla scholastyki”<sup>8</sup>. Chwalił za prostot i przejrzysto sentencji Piotra Lombarda, pod innymi wzgl dami nie wyró niaj cych si spo ród ówczesnych sum<sup>9</sup>.

Na tle historycznym łatwo mo na zrozumie przynale no Tatarkiewicza do filozofii analitycznej, gdy to jej przede wszystkim zasług , zdaniem uczonego, jest zarzucenie hermetycznej „mowy szkolnej” na rzecz „mowy zwyczajnej i prostej”<sup>10</sup>. Jan Wole ski sugeruje<sup>11</sup>, e j zyk i styl swoich wywodów wyniósł Tatarkiewicz ze szkoły Twardowskiego. Pogl d taki wydaje si słuszny zwa ywszy, e niemiecka praca doktorska o Arystotelesie jest jeszcze utrzymana w mało przejrzystej, g stej i pełnej specyficznej terminologii stylistyce. Kazimierz Twardowski uto samiał jasno stylu z jasno ci my li - ryzykuj c konkluzj , e „kto jasno my li, ten by te jasno pisał, a o autorze niejasno pisz cym nale ałoby s dzi , e nie umie jasno myle ”<sup>12</sup>. Teza ta jest zbite na ze stwierdzeniem Tatarkiewicza, e raczej zyskuje ni traci rezygnuj c z lektury zbyt mało przejrzystej ksi ki<sup>13</sup>.

Maria Rzeuska po wi ciła specjaln prac badawcz zagadnieniom j zykowym szkoły lwowsko-warszawskiej. Oto jak opisuje „najcharakterystyczniejsze cechy stylu Twardowskiego. Prostota, ani ladu silenia si na ekspresj , rzeczowo , czyli niewybieganie nawet słowem poza temat, na margines wła ciwego wyvodu. Składnia, nawet przy dłu szych okresach nie zawiłkana, nast pstwo zda dyktowane logik , nie za poszukiwaniem efektu, ch ci przekonania czytelnika albo oddziałania na niego stylem. Ka de zdanie zawiera tylko tyle słów, ile trzeba dla zrozumienia sensu i przej cia do zdania nast pnego. Odwoływanie si do faktów potocznego ycia, u ywanie poj i słów zwykłych, powszechnych, zrozumiałych zwrotów, oparcie wyvodu na rozs dku, ci gły kontakt j zykowy z do wiadzeniem ka dego człowieka, brak ladu metafizycznych, oderwanych kalkulacji. (...) Ka dy

<sup>6</sup> Tam e, s. 322.

<sup>7</sup> Tam e, s. 347.

<sup>8</sup> Tam e, t. I, s. 314.

<sup>9</sup> Zob. tam e, s. 225.

<sup>10</sup> Tam e, t. III, s. 372.

<sup>11</sup> Zob.: J. Wole ski: *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska*. Warszawa 1985, s. 51.

<sup>12</sup> K. Twardowski: *O jasnym i niejasnym stylu filozoficznym*. „Ruch Filozoficzny” 1919, V, s. 347, cyt. za: J. Wole ski: dz. cyt., s. 43.

<sup>13</sup> Zob.: W. Tatarkiewicz: *Zapiski do autobiografii*, wyd. cyt., s. 176.

z uczniów Twardowskiego - zaznacza autorka - oczywiście cię pisał inaczej, lecz przy wszystkich, głębiach nieraz różnicach styl ich cechuje istotne podobieństwo, najwyraźniej mające źródło w wiadomym kontynuowaniu zasad głoszonych przez Twardowskiego. (...) adentem ucze Twardowskiego nie zapyta ci się w rozważaniu, zanim nie ustalą terminologii i nie zanalizują zastanych pojęć, nie wyjdą ni, w jakim znaczeniu bieżące nimi posługiwali<sup>14</sup>. Doskonała egzemplifikacja powyższych reguł znajdujemy w pierwszej pracy etycznej Tatarkiewicza - (*O bezwzględności dobra*: „Sama księga jest po prostu konspektem. Krystalicznie jasna, ale tak skonstruowana, że czyta ją tylko powoli, o pominięciu czegoś mowy nie ma”<sup>15</sup>. Tatarkiewicz rzadko (w pracy o dobru i w traktacie o szczerości) operuje symbolami literowymi; ten charakterystyczny dla całej filozofii formalistycznej zabieg formalizacyjny nie jest przejawem nadużywania.

Marek Jaworski w swej popularnej książce o Władysławie Tatarkiewiczu podkreśla rytmiczną kadencję zdań, umiar określenia wyrażenia się w oszczędnym stosowaniu przymiotników<sup>16</sup>. Jan J. Lipski akcentuje unikanie przez autora *Historii filozofii* wieloznaczności, ambigilii, tendencji do architektonicznego traktowania składni i sekwencji zdań, stanowić o ładzie formalnym, warunkującym ład intelektualny, redukcji ilości i funkcjonalności zdań wielostopniowo podrażnionych, chętnie posługiwanie się konstrukcjami paralelnymi, logizacji stylu udyskretniania podmiotowo historyka, stosowanie mowy pozornie zależnej - zabiegu umoliwiania cegła wiernego a skrótowego oddania myśli omawianego przez twórcy. „Gdyby przewidzienie, i literatura to sztuka słowa, naprawdę było wyznawane i głęboko zinterioryzowane w wiadomości krytyków - konkluduje Lipski - Władysław Tatarkiewicz byłby obecny w każdym podręczniku, w każdej krytyczno-literackiej syntezie, w każdej próbie całościowego spojrzenia na literaturę polską, jako jeden z największych artystów w Polsce”<sup>17</sup>. Na marginesie niejako nadmieniamy, że z wymienionych względów Tatarkiewicza trudno jest omówić, a tym bardziej streścić (uwaga ta dotyczy nie tylko definicji czy pojęciowych doprecyzowań); tam, gdzie wydaje się to możliwe, badacz nie może oprzeć się uczuciowemu, odbierającemu formy.

<sup>14</sup> M. Rzeuska: *O języku, stylu i polszczyźnie filozofów szkoły Twardowskiego*. W: *Rozprawy filozoficzne*. Toruń 1969, s. 317-319. W liście do Twardowskiego z 19 listopada 1930 r. Tatarkiewicz pisze o pierwszym tomie swojej *Historii filozofii*: „Przyznam się, że nieraz pisząc ją, myślałem czy posiada dostatecznie jasno i dokładnie myśli, układu, wyśłowienia się, której przykłady Pan Profesor dał i której przeto ma prawo od polskich pisarzy filozoficznych wymagać”. Cyt. za: R. Jadczyk: *Mistrz i jego uczniowie*. Warszawa 1997, s. 190.

<sup>15</sup> M. Rzeuska, dz. cyt., s. 321.

<sup>16</sup> M. Jaworski: *Władysław Tatarkiewicz*. Warszawa 1975, s. 94.

<sup>17</sup> J. J. Lipski: *O piśmieniu Władysława Tatarkiewicza*. „Więści” 19 (1976), 7-8 (219-220), s. 30-31.

Przypomnijmy w tym miejscu równie , e podobna elegancja i klaro-wno stylu cechowały dydaktyk mowion Profesora: „Tatarkiewicz wy-klada w sposób jasny, przejrzysty - notował Andrzej Nowicki - dziel c materiał na działy, punkty, podpunkty - ilustruj c ka d definicj tekstami w rozmaitych j zykach i rysunkami na tablicy. Ułatwia notowanie wypisywaniem obcych słów, nazwisk i tytułów ksi ek”<sup>18</sup>.

Wszystkie te cechy j zyka i stylu, tak nierozzerwalnie zwi zane z analitycznym charakterem Tatarkiewiczowskich bada , s zarazem - powtórz - wyrazem jego przekonania, e prostota, umiar i ład stanowi obowi zek uczonego, ale i warunek dobrego, szcz liwego ycia. W wypadku za samego Profesora, spajaj ró ne dziedziny jego pisanego i prze ytego dzieła, czyni c ze przekonuj cy argument za słusno ci tej tezy: „Maj c zaszczyt zna autora *Historii filozofii* - za wiadcza Jan J. Lipski - odczuwam niezwy-kl harmoni i paralelni osoby i dzieła, w dodatku branego w jego stylistycznej warstwie, w toku i rytmie zda . To magia sztuki. Mniej pami ta si , e styl to nie tylko człowiek, ale równie okre lony typ kultury. Dzi , gdy nie tylko greka, lecz i łacina znikły ze szkół, gdy historia staro ytno ci znika z programów, gdy by mo e znajomo Sofoklesa, Wergiliusza i Cyncerona b dzie w naszym kraju równie rzadka, jak znajomo Konfucjusza - typ kultury, reprezentowany przez Władysława Tatarkiewicza, nie tylko tre ci jego prac, lecz i ich stylem - jest na wag ju nie złota, na wag czego wi cej: naszej to samo ci kulturowej, jako spadkobierców tradycji i warto ci, które powinny pozosta ywe”<sup>19</sup>.

### Uczony d entelmen

„... niewiele pogl dów stworzył, ale wiele umocnił w nauce. Nie był geniuszem, lecz b d c człowiekiem o trze wym i pełnym umiaru sposobie my lenia i b d c «wła ciwym człowiekiem we wła ciwym czasie» działał wi cej od niejednego geniusza”<sup>20</sup>.

„Miał by człowiekiem niepospolitego uroku, który ci ty dowcip ł czył z łagodno ci , a trze w znajomo ludzi i wiata z dobroduszo ci ”<sup>21</sup>.

Pierwszy cytat odnosi si do postaci Johna Locke’a, drugi za charakteryzuje osobowo Davida Hume’a. Oba wyj te s z Tatarkiewicza *Historii filozofii*. Pierwszy daje wyraz prze wiadczeniu autora o najwy szej randze rzetelnych, powszechnym odbiorem rzeczywisto ci kontrolowanych prób

<sup>18</sup> A. Nowicki: *Władysław Tatarkiewicz (3 IV 1886 - 4 IV 1980) albo o filozof ii ukrytej*. W: ten e: *Nauczyciele*. Lublin 1981, s. 141.

<sup>19</sup> J. J. Lipski, op. cit., s. 36.

<sup>20</sup> W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*, t. II, wyd. cyt., s. 103.

<sup>21</sup> Tam e, s. 110.

opisu wiata i ludzkich o nim poj ; drugi charakteryzuje t postaw ycio- w , któr twórca traktatu *O szcz ciu* miał za szczególnie godn humanisty i m drca, za klucz do własnego szcz cia i wa ny przyczynek do szcz cia innych. Oba mog stanowi najogólniejsz formuł dla samego Tatarkiewicza jako my liciela i jako człowieka. Pierwszy okre la jego miejsce w dziejach filozofii, drugi - w ród spotykaj cych go na swej drodze ludzi. Oba, dodajmy wreszcie, wyj te s z portretów filozofów angielskich: ten wła nie angielski sposób my lenia i bycia (a nawet stroju) był Profesorowi najbli szy i jemu wła ciwy.

Władysław Tatarkiewicz uwa ał si za tego, który raczej porz dkuje ni zmienia wiat. „Moje wzgl dnie najwi ksze, bo najtrudniejsze było osi gni cie w historii filozofii. (... ) Kto powiedział, e *moja Historia filozofii jest* w swej dziedzinie najłatwiejsz ksi k na wiecie i ta pochwała bardzo mi odpowiada”<sup>22</sup>. Wprowadził równie jednak do nauk filozoficznych nowe poj cia. Sam w li cie do Andrzeja Nowickiego (z 16 lutego 1974 r. ) wymienia nast puj ce: „cztery rodzaje s dów etycznych - przeciwstawienie maksymalistów i minimalistów w historii filozofii - koncepcja «implikowanej estetyki»... ”<sup>23</sup>.

Metodologia, jak stworzył, opiera si na pluralistycznym, pozytywistycznym (w rozumieniu Massoniusa<sup>24</sup>) pogl dzie na wiat, obcym zarówno nadu yciom maksymalistów, jak i przesadnej ostro no ci minimalistów. Charakteryzuje j finezja dystynkcji, analitycyzm zatem, ale i synteza, systematyzm i interwencjonizm, semantyzm i historyzm. Zaproponowana przez klasyfikacja nauk (formalne i realne, te ostatnie za nomologiczne i tyologiczne) weszła na trwałe do arsenału współczesnej teorii wiedzy.

Dwojaki podział warto ci: na własne i pochodne oraz na ludzkie i wła ciwe tak e rzeczom, rozró nienie pi ciu koncepcji dotycz cych hierarchii warto ci i propozycja własna w tym wzgl dzie - to istotne osi gni cia uczonego w zakresie aksjologii ogólnej.

Teza o obiektywizmie i absolutyzmie dobra przy wzgl dno ci reguł słusznego post powania, sprawiedliwo (wymagaj ca cz sto obrachunku dóbr)

<sup>22</sup> Cyt. za: S. Kisielewski: *Spotkanie z Władysławem Tatarkiewiczem*. „Tygodnik Powszechny” 28 (1974), 38. s. 2. Ju w li cie do Twardowskiego z 14 marca 1919 r. Tatarkiewicz, w zwi zku z podaniem habilitacyjnym do władz Uniwersytetu Lwowskiego, relacjonował: „Napisałem w podaniu, e pragn mie *veniam legendi* z «filozofii» w ogóle. Ale mo e potrzebne jest bli sze okre lenie przedmiotu? W takim razie najbardziej zgodne z yceniem moim byłoby, gdyby to była historia filozofii: przekonałem si bowiem przez te lata pracy w Uniwersytecie Warszawskim, e histori wykładam najch tniej i, jak mi si wydaje, najlepiej” (cyt. za: R. Jadczyk, dz. cyt., s. 183).

<sup>23</sup> *Listy Władysława Tatarkiewicza do Andrzeja Nowickiego*. „Studia Filozoficzne” 1980, 9 (178), s. 8.

<sup>24</sup> Zob.: *Przedmowa do W. Tatarkiewicza: Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*. Warszawa 1971, s. 8.

jako naczelną zasadą etyczną, wyznaczając kierunek i granice ludzkim dążeniom do szczęścia i doskonałości - to konkluduje Tatarkiewiczowska etyki.

„Estetyka jego - stwierdza Bohdan Dziemidok - jest estetyką historyczno-filozoficzną, analityczną i nienormatywną, liberalistyczną, pluralistyczną, nastawioną antyformalistycznie i odrzucającą skrajne rozważania. Można by jej nazwać estetyką «złotego środka». Głównymi jej walorami są: wnikliwe analizy semantyczne i problemowe, wnikliwe interpretacje, poglądy historyczne oraz precyzyjne klasyfikacje omawianych stanowisk i pojęć. (...) Umiar i liberalizm tej koncepcji - konkluduje współczesny badacz - są siłą umiarem i liberalnością dra”<sup>25</sup>.

Historia filozofii została wyznaczona pluralistycznym podejściem do prawdy, które, poprzez analizę dziejów pojęć, poszukuje jej na wyboistych drogach skrajnych, czyśkich rozważań.

I wreszcie spokojny obiektywizm i optymizm w kwestii szczęścia, wyrażający się tak w skonstruowanej dla niej definicji, jak i w psychologicznej analizie jego źródeł, czynników i warunków - wyznacza Tatarkiewiczowska filozofia, której uczony dał osobisty przykład i we wspomnieniach zostawił dokument.

Takie stanowisko w omawianych zagadnieniach i dziedzinach, nazwane przez jednego z badaczy „filozoficznym polimorfizmem”, zapewnia Władysławowi Tatarkiewiczowi trwałe miejsce w historii filozofii oraz filozoficznej i historycznej metodologii.

„Tatarkiewicz - pozwolił sobie zamknąć ten szkic refleksji Alfreda Łaszowskiego - był zawsze w zgodzie ze swym powołaniem. Uważał, że człowiek powinien robić to, co lubi i co mu się w życiu najlepiej udaje. Uto sam pojęcie pełni istnienia z pewnego rodzaju mistrzostwem osiągniętych na polu uprawianego przez siebie zawodu. Uczynił proces poznawczy właściwą podstawą twórczej egzystencji ludzkiej. Był wiecznym niespodzianką dla tych, którzy z nim obcowali, by się pod jego kierunkiem odnowić i przeobrazić. W toku studiów przekonał nas o tym, że posługuje się ideami wielu różnych epok, to znaczy wielokrotnie w gronie filozofów w nieustającym pościgu za prawdą, przybierając tak wiele postaci, że niepodobna jej nigdy wyczerpać”<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> B. Dziemidok: *Sztuka, warto ci, emocje*. Warszawa 1992, s. 209-210.

<sup>26</sup> A. Łaszowski: dz. cyt., s. 277.